Nr. 248. Łódź, Poniedziałek, 10 Września 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

BIBLIOTEKA W ŁODZI

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 16.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Z za kulis ochrany.

W piotrkowskim „Dzienniku Narodowym" czytamy:

Zeznanie zdemaskowanego przez rewolucyjne władze rosyjskie szpiega dawnego rządu, Zdzisława, syna Antoniego, Smółki stanowią ciekawy przyczynek do historji niezdrowych, konspiracyjnych stosunków politycznych naszego społeczeństwa, które do niedawna, dopóki istniał carat, były smutną koniecznością, obecnie zaś, jako ponury spadek po bliskiej przeszłości ciążyć będą na nas zapewne jeszcze czas jakiś.

Zeznania swe składał Smółka wobec pomocnika prokuratora Izby Sądowej w Petersburgu.

O swych losach przedwojennych i wejściu do ochrany, jako agent, Zdzisław, syn Antoniego, daje krótką wzmiankę:

„Stosunki moje z ochraną zaczęły się w roku 1913-ym, kiedym jeszcze mieszkał w Krakowie, spotkałem tam pewnego pana, którego uważałem za oficera rosyjskiego, zaproponowałem mu informowanie o ruchu wojskowym w Galicji przeciw Rosji. Później zaznajomiłem się z oficerem, nazwiskiem Gołembatowskij, rotmistrzem.

Skomunikował mnie z warszawskim oddziałem ochrany; otrzymawszy wskazówki w ochranie, wróciłem do Krakowa. Zajmowałem się dziennikarstwem i pracowałem w tym czasie w dziennikach „Głos Narodu" i „Słowo Polskie".

Ostatnie zdanie jest nader wymowne. Stosunki polityczne Królestwa nietylko zatruwały nasz organizm narodowy w tej części kraju, lecz przenosiły się i za kordon. Jakże smutną jest rzeczą, że polskie słowo drukowane, które między innemi ma za cel dopomagać czytelnikom w orjentowaniu się wśród zawiłych kwestyj politycznych i narodowościowych, było w ręku szpiega rosyjskiego, że prasa polska miała w swem środowisku agenta caratu, czynnika najbardziej wrogiego Polsce. Trudno się dziwić, że w pierwszych czasach wojny byliśmy tak bardzo podatni na wpływy dla syreniego głosu Romanowych, słynnej odezwy Mikołaja Mikołajewicza, skoro kierownicy rosyjskiego u nas stronnictwa, dziennikarze polscy mieli za kolegę ochrannika i jego poglądy szerzone w prasie, wcale nie odbijały od poglądów ich samych. Dalsze losy Smółki już podczas wojny okazują, jak dalece, pozornie oczywiście, różnice te zacierały się:

„Z wybuchem wojny, nie chcąc dostać się do wojska austrjackiego, wyjechałem do Warszawy i tam wydałem policji rosyjskiej agenta ówczesnego austrjackiego, którego nazwiska nie pamiętam.

W styczność z Legjonami polskiemi nie wchodziłem, a działalność moja ograniczała się do charakteru informacyjnego, jak każdego dziennikarza.

„W Warszawie byłem współpracownikiem „Gazety Warszawskiej", gdzie spotkałem się z Kozickim, który obecnie musiał wyjechać do Londynu, oraz „Kurjera Porannego", którego byłem stałym współpracownikiem i gdzie spotykałem się z Fryzem i Ehrenbergiem".

Jednocześnie jednak, gdy tak współpracował z wybitnymi warszawskimi dziennikarzami i politykami, wydał przed ewakuacją, jak się sam przyznaje, p. Golińską, która mu się zwierzyła, iż posiada odezwę przeciw armji rosyjskiej.

Później wyjechał wraz ze wszystkimi ewakuowanymi do Moskwy.

Z tej epoki podał do wiadomości prokuratorji takie „curriculum vitae": „Mieszkając w Moskwie, nadal dawałem informacje ochranie warszawskiej. Do klubów politycznych, ani organizacyj nie należałem. Pracowałem wówczas w „Echu Polskiem", odznaczając się szczególną germanofobją. W Moskwie oddział ochrany domagał się bardziej szczegółowych wiadomości. Odmówiwszy zasadniczo, dawałem jednak pewne informacje co do osób, które nie ukrywały swych poglądów".

Między ofiarami swych donosów moskiewskich wymienia Smółka panie: Hulanicką i Dziubińską, oraz p. Dunajeckiego. Twierdzi, że rola ta nie była w jego guście, więc się postarał o przeniesienie do Petersburga. Miarą szybkiego awansu Zdzisława, syna Antoniego, w hierarchji Ochrany było zwiększenie się jego pensji szpiegowskiej:

W Krakowie brał miesięcznie 80 rb., w Warszawie — 120 rb., w Moskwie — 200 rb., a w Petersburgu aż 300 rb. Na tym poziomie karjera Smółki została przerwana: dostał się do więzienia dzięki wybuchowi rewolucji i pochwyceniu papierów ochrany.

W Petersburgu równocześnie, jak awansował w karjerze szpiegowskiej, posuwał się w hierarchji stosunków politycznych polskich, w partji przyjaznej Rosji, był już dopuszczany do rozmów poufnych w redakcji „Dziennika Polskiego" (w Petersburgu). Słowa własne bohatera naszego opowiadania brzmią w ten sposób:

„Wiadomości o hr. Wielopolskim miałem z rozmów ogólnych w redakcji „Dziennika Polskiego"; mówiono tam, że Wielopolski pojedzie do Mikołaja II-go i zwróci jego uwagę na to, że nie można nadal tolerować istnienia gazety germanofilskiej, „Kurjer Nowy". Zdaje się, że to mówił Ehrenberg".

Jeżeli to, co szpieg zeznawał, jest prawdą, to w istocie w tej kompanji trudno było odróżnić profesje: wybitny polityk donosił, szpieg pisał patrjotyczne artykuły.

Z dalszej relacji Smółki dowiadujemy się, że przez Ehrenberga stał się współpracownikiem „Dziennika Polskiego". O roli Smółki w ochranie jego przyjaciele polityczni nic nie wiedzieli. Co do nich samych Smółka zastanawia się, czy niektórzy nie byli również w związku z ochraną; ma pewne podejrzenia co do Zaleskiego na podstawie słów Kwiatkowskiego (Remigjusza?). W redakcji „Dziennika" mówiono zupełnie otwarcie, że Zaleski pracuje w „kontr - wywiadzie" (kontr-razwiedkie).

O swoich kolegach - politykach ma wogóle niezbyt pochlebne zdanie: „Byłem stałym współpracownikiem i członkiem redakcji „Dziennika Polskiego". Kiedy po zdemaskowaniu mnie zjawił się w „Dzienniku" artykuł, zwrócony przeciwko mnie osobiście, w bardzo nieprzyzwoitym tonie, zrobiło to na mnie wrażenie, które wypowiedziałem żonie, że tak mogą pisać ci tylko, którzy mogą mieć podstawy do obawiania się sami podobnych zdemaskowań". Tu następują w relacji zeznań dwa cenne wiersze, stracone dla potomności, gdyż nieczytelne. Później rzuca Smółka cień podejrzenia na Ehrenberga, który według słów jego, nie budził osobliwego zaufania „i twierdzi o Rabskim, jednym z redaktorów „Dziennika", według słów tego samego Kwiatkowskiego, że będąc w ścisłym związku z Zaleskim i Olechowskim, wykonywał polecenia dla „wywiadu" (razwiedki), że w tym celu jeździł za granicę".

Opowiada Smółka dalej, że w redakcji „Dziennika" radowano się, iż rząd zamierza zesłać Grosierna i Dąbrowskiego, redaktorów „Kurjera Nowego". Chwali się następnie swą powagą wśród zwolenników orjentacji rosyjskiej.

Referat p. t. „Co skłania Rosję do rozstrzygnięcia kwestji polskiej" — miał opracować, on Smółka, wespół z Ehrenbergiem dla przyjaciół politycznych. Referat był pono czytany i dyskutowany w licznem gronie poważnych polityków, wśród których byli Zygmunt Wasilewski, Stanisław Grabski, Antoni Sadzewicz.

Na zakończenie relacji wspomina Smółka o założeniu w Petersburgu jakiejś gazety z ramienia ND. moskiewskiej. Czyżby to chodziło o „Dziennik Polski"?

Zeznaje o tej tajemniczej sprawie w słowach następujących: „Sadzewicz ułatwił mi wyjazd do Petersburga z powodu założenia dziennika. Wasilewski, Grabski i Sadzewicz, być może, nie wiedzieli, że liczyłem, iż środki na dziennik otrzymam ze skarbu (kaziennyja), chociaż winni byli wiedzieć, że sam środków nie mam. Dziwiło mnie to tem bardziej, że nie pytali się mnie skąd wezmę środków na gazetę. Przypominam sobie, że wśród osób, które się nad tą sprawą naradzały, był i Kozicki, że o moim zamiarze wydawania gazety wiedział i Harusewicz. Dodam, że Niklewicz pytał się mnie, czy środki na wydawnictwo gazety nie mają nic wspólnego z ochraną moskiewską. Oficjalnie do ministerjum w sprawie gazety zwracałem się ja, gdyż Ehrenberg i Niklewicz mówili, że nie mogą oni sami z powodów taktycznych występować z takiemi zabiegami (z takim chodatajestwom), a tembardziej Koło polskie w Dumie".

Krótkie zeznanie Smółki maluje stosunki wśród zwolenników polityki rusofilskiej na emigracji w Moskwie i Petersburgu nader ujemnie: niewiadomo, gdzie kończy się szpieg rosyjski, a zaczyna polityk polski, gdzie kończy polityk, a zaczyna szpieg.

Droga do Petersburga otwarta.

Korespondent wojenny gazety „Daily Telegraph" wyraża obawę, że „droga do Petersburga jest teraz otwarta", i że nic już nie znajduje się więcej na przeszkodzie Niemcom w wymarszu na stolicę Rosji.

Stolica sama nie jest ufortyfikowaną, bo te, co nazywaćby się tam mogło fortyfikacjami, nie znosi nawet najmniejszego naporu nowożytnej broni wojennej niemieckiej.

Wobec tego jedynie albo szybkie nadejście srogiej zimy, albo też względy natury czysto politycznej zmusić mogą dowódców armji niemieckiej do zrzeczenia się zwycięskiego postępowania w kierunku na Petersburg.

Korespondent jest poza tem zdania, że rosjanie chyba nawet nie mogą, ani nie będą chcieli stawiać armjom niemieckim zaciętego oporu.

Z tego powodu panuje na całym zachodzie niemałe zaniepokojenie, bo nie ma siły, która byłaby w stanie zabronić wojskom niemieckim w ich parciu na wschód.

Zawsze zapóźno.

Znaną była jedna z głównych cech dawnych rządów rosyjskich: zawsze występowały z ustępstwami wówczas, gdy już było zapóźno. Znamiennem było zawsze to spóźnianie się w stosunkach rosyjsko - polskich. W miarę odpadania ziemi polskiej od Rosji, rząd przyznawał Polsce coraz szersze ustępstwa.

Widocznie jednak i nowy rząd rosyjski przejął w spadku ten system po swych poprzednikach. Nazajutrz po zajęciu Rygi rząd tymczasowy nadał autonomję Kurlandji i Inflantom, z zastrzeżeniem, że ostateczne w tym względzie zdanie wypowie rosyjska konstytuanta.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 9 września:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We Flandrji panowała wzmożona działalność ogniowa na wybrzeżu i od Houthoulst aż do drogi Menin — Ypres. Po ogniu huraganowym nastąpiły nocą gwałtowne natarcia angielskie na północnym - wschodzie od St. Julien. Nieprzyjaciela wszędzie odparto.

Na południu od kanału La Bassée i na obydwóch brzegach Scarpe przygotowali anglicy przy podobnie silnej działalności artylerji potężne wywiady, które nie przyniosły im żadnego sukcesu.

Na północy od St. Quentin rozwinęły się dzisiaj rano potyczki pod Gricourt i Villeret.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W Szampanji, na wschodzie od drogi Somme — Py — Douain natarły bataljony francuskie. Przepędzono je za pomocą kontrataków.

Pod Verdun w ciągu dnia walczono zaciekle na wschodnim brzegu Mozy.

Pierwsze fale atakujących rano francuzów pomiędzy lasem Fosse a Bezonveaux załamały się w ogniu załóg naszych rowów. Tylnym eszelonom nieprzyjaciela powiodło się w ataku wykonanym podczas mgły w lesie Chaume na Orna — wieś ta według zeznania wziętego do niewoli oficera była celem ataku francuskiego — zyskać teren. Tutaj natknęły się one na silny kontratak naszych rezerw, które odrzuciły je z powrotem w kierunku południowym. Nowe natarcie naszych oddziałów bojowych wykonane wieczorem uzupełniło sukces. W zażartych starciach odrzucono nieprzyjaciela do jego stanowisk wyjściowych; mały zysk terenowy pozostał mu w południowej części lasu Chaume i na wschodnim ciągnącym się stąd stoku.

Z trzech dywizyj francuskich, które poniosły najkrwawsze straty — według zeznań jeńców do 50% — w rękach naszych pozostało więcej niż 300 jeńców.

Piechota nasza biła się wzorowo, artylerja działała bardzo skutecznie. Cenne usługi oddali lotnicy piechoty.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka Leopolda Bawarskiego.

Pomiędzy morzem Baltyckiem a Dźwiną nasze oddziały przednie wypierały na wielu punktach straże rosyjskie do znajdujących się w budowie nowych stanowisk.

Grupa wojsk generała-pułk. arcyks. Józefa.

Na południu od Prutu ożywiony ogień niszczący i starcia na przedpolach.

W dolinie Ojtozu odżyła znacznie działalność artylerji.

Front macedoński.

Na południu od jeziora Ochrida odparto natarcia rosyjskie.

Na zachodzie od jeziora Malik francuzi obsadzili kilka miejscowości na północnym brzegu odcinka Devoli.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

Słusznie też zapytuje kopenhaski „Politiken“: jaki sens ma ogłaszanie autonomji Inflant i Kurlandji teraz, gdy kraje te zajmuje siła zbrojna niemiecka.

Zawsze zapóźno!...

Przed rewolucją we Włoszech.

Lugano, 9 września.

Sytuacja we Włoszech przedstawia się o wiele poważniej, niż to można było wnioskować na podstawie poprzednich doniesień. **We wszystkich większych miastach zorganizowały się komitety rewolucyjne**, które wywierają przemożny wpływ na robotników. W Rzymie odbyło się tłumne zebranie, na którem **postanowiono rozpocząć niezwłocznie „sabotaż“ wojenny, a podobno nawet oznaczono już dzień wybuchu rewolucji.**

Petersburg po upadku Rygi.

Sztokholm, 9 września.

O wrażeniu, jakie w Petersburgu wywołał fakt wkroczenia armji niemieckiej do Rygi, nadchodzą tu następujące szczegóły:

Już w ubiegły poniedziałek zrana, zawiadomił Kierenskij swych kolegów ministerjalnych, że upadek Rygi jest kwestją najbliższej przyszłości. Wiadomość ta obiegła stolicę Rosji lotem błyskawicy. W kilka godzin później morze głów ludzkich zaległo place przed soborem kazańskim i pałacem Maryjskim. Z tłumu rozlegały się okrzyki: „Precz z rządem!“ „Precz z wojną!“ Około godziny 6-ej wieczorem junkrowie szkoły wojskowej i kadeci otoczyli wspomniane budynki, by ochronić je przed wtargnięciem tłumu, na ulicach zaś pojawiły się gęste patrole, które utrzymywały porządek.

Zanim jeszcze ogłoszono komunikat urzędowy, „Nowoje Wremia“ wywiesiła w swej sali depesz, telegram prywatny o upadku Rygi. W ciągu kilku minut zebrały się tam tysiączne tłumy, które zorganizowały niezwłocznie improwizowane wiece. Jeden po drugim mówca rzucał ciężkie oskarżenia pod adresem rządu; napadano szczególnie na Kierenskiego. Gdy chcieli dojść do głosu członkowie związku kawalerów orderu św. Jerzego, którzy występowali jako przeciwnicy Rady robotników i żołnierzy, rozpoczęła się walka na pięści. Okrzyki: „Niech żyje pokój!“ mieszały się z wołaniem: „Robotnicy czyńcie swą powinność!“ i „Do djabła z Korniłowem!“. Milicja i kozacy rozproszyli walczący tłum.

O wiele poważniejszy przebieg miały wypadki, jakie się rozegrały na tak zw. „Stronie petersburskiej“. O godzinie 8-ej wieczorem wielotysięczny tłum pomaszerował na prospekt Ostrowski, śpiewając „L'international“ i wznosząc bezustannie okrzyki: „Dosyć mordowania ludzi!“ „Na katorgę z Kierenskim!“ „Śmierć anglikom!“ Około mostu Troickiego, który prowadzi do gmachu ambasady Wielkiej Brytanji, ustawiono uzbrojone oddziały pułków Preobrażenskiego i Siemionowskiego z czterema karabinami maszynowemi, zaś z drugiej strony mostu, silny zastęp wojska bronił dostępu do samego gmachu ambasady.

Tym sposobem tłum nie mógł przedostać się przez most, długo jednak masy ludu posuwały się wzdłuż brzegu Newy, wzmocnione jeszcze kilku tysiącami robotników, którzy nadeszli od „Strony wyborskiej“.

Dzięki temu, że manifestacja zorganizowała się samorzutnie i nie miała kierowników, do starć z wojskiem szczęśliwie nie doszło. Całe miasto ogarnęła jednak taka panika, jakby nieprzyjaciel stał tuż przed rogatkami. Panikę zwiększyła jeszcze wieść, że nocny pociąg do Pskowa już odejść nie mógł.

Głód w Petersburgu i w armji.

Sztokholm, 9 września.

(Telegram W. A. T.).

Rosyjski minister komunikacji **skierował do ministra aprowizacji depeszę, w której powiedziano. „Zapas środków żywności w Petersburgu wystarczy tylko na trzy dni. Z tego powodu koniecznem jest wysłanie pociągów specjalnych z żywnością“.**

Stosunki aprowizacyjne na froncie rosyjsko - rumuńskim mają się przedstawiać nadzwyczaj źle, tak iż niektóre oddziały wojskowe cierpią nawet głód, gdyż zużyły wszystkie zapasy mąki.

Korniłow rozkazał rekwirować, gdzie się tylko da zapasy zboża, w razie konieczności — nawet przy pomocy siły zbrojnej. Na tle wykonania tego rozkazu doszło już do krwawych starć wojska z ludnością.

Wywiad z Papieżem.

Amsterdam, 9 września.

Pewien katolicki dyplomata koalicji miał rozmowę z Papieżem. Według doniesienia Reutera **Ojciec św. wyrażał się nieprzychylnie o Rosji.**

Następnie Papież spytał, czego właściwie koalicja chce? Dyplomata odpowiedział: „Przedewszystkiem zdławienia militaryzmu pruskiego“. „Ależ w takim razie, — zauważył Papież, — koalicja zgodzić się musi na zniweczenie i innych militaryzmów“. Na tem Papież, widocznie urażony, urwał audjencję.

Ruch republikański we Włoszech.

Kolonja, 9 września.

(Telegram W. A. T.).

„Kölnische Ztg.“ donosi:

Wiadomości, nadchodzące z Włoch, pomimo surowego strzeżenia granic, **stwierdzają istnienie we Włoszech silnego ruchu republikańskiego.** Wypadki w Turynie i w Genui mają być bardzo poważne. Namiętnie prowadzona jest walka o pozostanie na stanowisku lub też ustąpienie ministra Orlando. Cały obraz stanu wewnętrznego Włoch, przedstawiony jest w nader poważnych barwach.

Nowy gabinet Ribot'a.

Paryż, 9 września.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi:

Po powrocie prezesów obydwóch Izb do Paryża, prezes ministrów, Ribot, doręczył prezydentowi republiki podanie o dymisję całego ministerjum. Prezydent porozumiał się z prezesami obydwóch Izb, poczem, utworzenie nowego ministerjum powierzył Ribotowi, który zgodził się na to.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 9 września.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą dnia 8 września po południu:

W nocy z dnia 7 na 8 września spełzły na niczem próby ataków, wykonane przez niemców pod **Cerny, Couray**, na wschód od **Reims** i w **Lotaryngji**. Francuzom natomiast udało się wedrzeć do rowów niemieckich pod Epine de **Chevregny** i na północ od **wzgórza 344** (na prawym brzegu Mozy).

Walka artylerji trwa po obu brzegach tej rzeki z tą samą siłą.

Wzdłuż strumienia **Forges** i w okolicy **Avocourt** energiczna działalność wywiadowcza. Pozatem noc spokojna.

Paryż, 9 września.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą dnia 9 września rano:

W **Szampanji**, na wschód od drogi **St. Hilaire - St. Souplet** wdarły się oddziały francuskie do rowów niemieckich, zburzyły je i przyprowadziły ze sobą 20 jeńców, w tem trzech oficerów, zdobywszy pozatem różne materjały.

Na prawym brzegu **Mozy** oddziały francuskie zaatakowały pozycje niemieckie na szerokości 2½ kilometra w odcinku lasów **Fosses** i **Caurieres**. Przedsięwzięcie to udało się zupełnie, pomimo zaciekłego oporu niemców. Francuzi rozszerzyli swe pozycje na północ od lasu **Fosses**, zdobyli cały las **Chaume** i wzięli linję szczytową, panującą nad lasem **Vaurieres**. Liczba wziętych jeńców niemieckich przeniosła 500, w tem 15 oficerów.

Na lewym brzegu **Mozy** trwa działalność ogniowa z dość znaczną siłą. Pozatem artylerja nie wykazuje nigdzie większego ożywienia.

Komunikat angielski.

Londyn, 9 września.

Donoszą urzędowo o operacjach w Afryce wschodniej dnia 6-go września:

W okręgu Lindi działają nasze oddziały bojowe. Zniszczono dużo nieprzyjacielskich składów żywności. 29 sierpnia oddział angielsko - belgijski z Iringi połączył się z oddziałem belgijskim z Kilossy pod Fatiras (97 klm. na południowy wschód od Kilossy). 30 sierpnia oddział z Lupembe przyczynił niemcom poważne straty, gdy ci się cofali do Mahenge. Zabito lub wzięto do niewoli 3-ch europejczyków i 92 askarysów, nie licząc ranionych, którzy uciekli. Oddział, liczący około 400 żołnierzy nieprzyjacielskich posuwa się na południe, gdzie oszańcowaliśmy się w Tundurze.

Komunikat włoski.

Rzym, 9 września.

Donoszą urzędowo 7 września:

Na północnym wschodzie od Gorycji nieprzyjaciel stawia rozpaczliwy opór naszemu stanowczemu i wytrwałemu naciskowi. Wzięliśmy jeńców. Na Karście, po zaciekłych walkach ostatnich dni, nastąpiły częściowe przedsięwzięcia, mające na celu poprawienie linji i umożliwienie silnego ostrzeliwania. Nasze samoloty przyczyniały szkody baterjom nieprzyjacielskim lasku Panovizza i w lesie Ternovo, oraz w tylnych połączeniach terenu bojowego Karstu.

Zjazd kobiet polskich.

Dzień drugi.

Posiedzenie poranne.

Obrady wczorajsze rozpoczęto od powitań: od kobiet z Częstochowy i od Centralnego Komitetu robotniczego P. P. S.

P. Helena Skłodowska - Szalay

odczytała porywający referat o pracy kobiet w instytucjach społecznych, w którym nakreśliła piękny obraz działalności kobiet w Polsce w dziedzinie oświatowej, społecznej i dobroczynnej, na których wspólnie z mężczyznami pracowała nad zachowaniem języka i ducha polskiego wśród mas szerokich, na których dążyła do szerzenia oświaty, nie zrażając się prześladowaniem ze strony rosjan. Kobiet polskich w tej działalności patrjotycznej nie przerażały ani więzienia, ani zesłania na Sybir. Nie mogąc pracować jawnie, działały tajnie, konspiracyjnie, zakładając szkółki, komplety szkolne, nawet uniwersytety latające (p. Dawidowa), a kiedy po r. 1905 mogły działać jawnie, stworzyły szereg stowarzyszeń, zakładów, instytucyj oświatowych, społecznych i filantropijnych, roztoczyły opiekę patrjotyczną nad dziećmi, matkami, nad więźniami politycznemi, głodnych karmiły, chorych pielęgnowały, ubogich wspierały — a wszystkim dodawały otuchy, że przecież będzie lepiej.

W czasie wojny stworzyły szereg instytucyj pomocy dla jej ofiar.

P. Szalay wymieniła wszystkie stowarzyszenia niewieście, zaznajamiając słuchaczów z danemi o ich celach i działalności.

Kobiety pracowały tak jak mężczyźni dla dobra narodu. Dlaczegoż więc — pyta p. Sz. — nie mają takich samych praw? Dlaczego posady dobrze płatne dostają się tylko mężczyznom. Dlaczego probierzem zdolności jest płeć, a nie wiedza zawodowa?

P. Olszamowska

nakreśliła obraz pracy kobiet polskich w duchu narodowym w Petersburgu, Moskwie, Odesie, Kijowie, gdzie to im właściwie zawdzięczać należy, że polacy w Rosji nie zapomnieli mówić po polsku.

Następnie przemawiała p. Romer - Ochenkowska.

Trzy pierwsze przemówienia przyjęte gromkiemi oklaskami, wywołały ożywioną

dyskusję.

Mecenas **St. Patek** zabrał głos pierwszy, aby w ciepłych słowach, jako świadek niedoli więźniów w r. 1905 i 1906, stwierdzić to, co mówiła p. Szalayowa o poświęceniu kobiet. Cześć im się za to należy.

Ale zjazd usiłuje przekonać przekonanych, boć biorą w nim udział zwolenniczki równouprawnienia, a tymczasem większość referatów i przemówień otwiera drzwi otwarte — mówił p. Patek.—Nie tak postępować należy. Potrzeba urządzać wiece i przekonywać na nich przeciwników a tych chyba zręczne kobiety przyprowadzić zdołają... Należy upominać cię o swoje prawa u rządu polskiego chociaż tymczasowego, należy dowiadywać się, co on robi i żądać przyznania praw od niego. Ale niechaj kobiety nie mówią: my odbudujemy nową Polskę! Nie, Polskę odbuduje cały naród.

Gorąca mowa p. Patka wywołała pełne zapału odpowiedzi.

P. dr. **Budzińska - Tylicka**, podchwytując radę p. Patka, żąda interpelowania komisji konstytucyjnej Rady Stanu, czy pomyślała o prawach kobiet, oraz wystąpienia z żądaniami. Sprawę decydować musi sejm, zwołany na zasadzie prawa o 5 przymiotnikowem głosowaniu bez różnicy płci. P. T. złożyła wniosek:

Zjazd Kobiet polskich uchwala:

1) Zwrócić się do Komisji opracowującej konstytucję z zapytaniem jak uwzględnili w swym projekcie prawa kobiet?, i jednocześnie załączyć nasz memorjał żądający równouprawnienia Kobiet w prawach politycznych.

2) Kiedy powstanie rada regencyjna i ministerjum polskie, zwrócić się w imieniu Zjazdu z naszem żądaniem o prawa polityczne.

3) W miarę tworzenia się instytucji państwowej nie pominąć ani jednej placówki władnych w stanowienie praw bez interpelacji o należne prawa kobiece.

P. **Rotwandowa** żąda, aby zjazd wybrał komisję stałą, któraby prowadziła wykazy kobiet żądnych pracy na każdem polu i pracy tej im dostarczała.

P. **dr. Szczawińska** żąda wydania w druku referatu p. Szalayowej z dołączeniem innych prac o działalności kobiet polskich.

P. **Jadwiga Wysłouch - Zawadzka** przypuszcza, że parlament męski nigdy praw kobiet nie uzna, żąda więc; aby komisja osobna opracowała projekt wstępowania kobiet do służby publicznej i złożyła odpowiedni memorjał przyszłemu rządowi.

P. **Pepłowska** żąda wysłania petycji do rządu, oraz kwestjonarjuszów do mężczyzn, zajmujących się sprawami politycznemi.

Inna mówczyni żądała wysłania delegatki do międzynarodowego Stowarzyszenia kobiet w Sztokholmie.

P. **Chmielewska** po krótkiej polemice z p. Patkiem woła: „Nie możemy czekać, aż sejm się zbierze! My musimy wejść do sejmu“, a w końcu wzywa do urządzania wieców na prowincji w celu uświadamiania kobiet i przekonania mężczyzn.

P. **Prausowa** wzywa do uświadamiania i **zrzeszania mas kobiet.**

P. **Pachucka** dowodzi, że aby zwyciężyć, należy tworzyć organizacje, zjednać prasę, wezwać młodzież do pracy.

P. **Tylicka** raz jeszcze wzywa do organizowania się, ale zarazem zastrzega, że we wspólnej pracy musi iść cały naród. „Ja połówek nie chcę, ja chcę, aby społeczeństwo polskie było całością“.

P. **Karczewska** opowiadała o działalności Koła ziemianek, które ma 280 Kółek i uświadamiać będzie kobiety wiejskie. Pani K. wzywa do przystępowania do międzynarodowego Związku kobiet.

Radny **dr. Ilski** zaleca we wniosku swoim organizowanie kursów dla osób dorosłych, pragnących celowo i systematycznie pracować nad sprawą równouprawnienia kobiet.

P. **St. Mitraszewski** wzywał kobiety do pracy w zarządach Stow. współdzielczych, w których nie mają drzwi zamkniętych.

Posiedzenie zamknięto o godz. 2, nie wyczerpując porządku dziennego.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 10 września 1654 r. Smoleńsk poddał się carowi Aleksemu Michajłowiczowi.

1733 r. Stanisław Leszczyński jednomyślnie obrany królem polskim.

1863 r. Połączone oddziały mazowieckie pod dowództwem Skowrońskiego poniosły klęskę pod Dalikowem.

Imieniny. Dziś Mikołaja.

Jutro Prota i Jacka.

Z niedzieli.

Pogodne jesienne słońce ozłociło wczorajszy dzień świąteczny, jakby żegnając odchodzące lato.

To też wszyscy skorzystali skwapliwie z tych ostatnich uśmiechów lata i zaludniły się ulice.

Tradycyjnym obyczajem świętująca publiczność pociągnęła w Aleje, do parków i Łazienek, nie zapominając o należącej do dobrego tonu kawie w Bagateli.

Piękna pogoda doskonale poparła sprzedaż znaczka i kwestę na rzecz tow. „Samarytanin“ i kwestarze po ruchliwej całodziennej bieganinie zebrali plon niemały.

O tem, co się działo podobno na kolejkach, lepiej nie wspominać. Ci co zdobyli miejsce w wagonie, uważali że wygrali wielki los. Również ożywiła się i plaża, pusta od kilku dni. Wszędzie jednem słowem szukano słońca, ciepła i świeżego powietrza, które winny wystarczyć do przyszłej niedzieli a może i dłużej, boć wiadomo niebo jesienne kapryśne jak piękna kobieta.

Opał dla ludności.

Wobec tragicznego położenia w jakim ludność Warszawy znajdzie się w czasie najbliższej zimy wobec braku opału, książę prezydent zwrócił się do Towarzystwa akcyjnego górniczo - przemysłowego „Saturn“ w Sosnowcu o ustąpienie praw do eksploatacji węgla na części nadania „Aleksandra“.

Zgodnie z propozycją prezesa zarządu p. Karola Scheiblera, zarząd Towarzystwa „Saturn“ zgodził się na przedstawienie księcia i oddał miastu bezpłatnie prawo do wydobywania węgla z części nadania „Aleksandra“.

Ze względu, iż przeprowadzenie eksploatacji tego nadania wymaga poważnej instalacji maszyn, oraz sprawnej organizacji technicznej, miasto zaproponowało Tow. „Saturn“ okazania przy eksploatacji pomocy, której też Tow. udzieliło, poczem odpowiednia umowa została zawarta.

Rozpoczęcie eksploatacji uzależnionem jest od otrzymania maszyn z okupacji austrjackiej, oraz urządzenia koniecznej ilości szyn i pomocy ze strony władz.

Dostarczanie drzewa.

Żyd. Tow. „Ezro“ w Warszawie, które dostarcza już żydom chleba i ziemniaków w znacznej ilości, zakrzątnęło się obecnie około dostarczania także drzewa na opał po niskiej cenie w czasie zimy. Towarzystwo ma widoki uzyskania większych zapasów drzewa w okupacji austrjackiej.

„Klątwy“ a spekulacja.

„J. Wort“ donosi, że grono rabinów przedstawiło się naczelnikowi powiatu wieluńskiego i prosiło go o pozwolenie na ogłoszenie klątwy („chajrem“) na tych co wywożą produkty z szeregu miasteczek w tym powiecie. Po uzyskaniu pozwolenia, odbyły się odpowiednie ceremonje w bóżnicach w Wieluniu, Wieruszowie, Lututowie, Praszce i Bolesławicach. Rabini wygłosili mowy i rzucili klątwy przy odgłosie trąbienia na rogach. Klątwa obowiązuje nietylko kupców, ale i kupujących, którym niewolno płacić cen wyższych od normalnych za produkty spożywcze. W jednem miasteczku podpisało się pod klątwą przeszło 30 hurtowników żydowskich. Ceny odrazu spadły w tych miasteczkach.

Zebranie.

We wtorek, dnia 11 września r. b., o godz. 8½ wiecz., w lokalu Klubu Państwowców odbędzie się posiedzenie odczytowe, z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z działalności Rady Stanu, Władysława Studnickiego, 2) dyskusja o Radzie Regencyjnej.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Rozpoczęcie roku szkolnego.

W ciągu ubiegłych dwóch dni świątecznych, wszystkie polskie zakłady naukowe tutejsze dopełniły ceremonjału otwarcia roku szkolnego.

W kościele Święto-Krzyskim w ciągu obydwóch świąt księża prefekci odprawiali uroczyste msze na intencję uczącej się młodzieży i wygłaszali podniosłe nauki, zagrzewając do pracy na ławie szkolnej.

Dziś już prawie wszystkie zakłady szkolne, miejsca wykładów i kursy są czynne. Praca oświatowa wre w całej pełni.

Szczęść Boże!

Z polskiego Seminarjum nauczyc

Wczoraj w sali inauguracyjnej polskiego Seminarjum nauczycielskiego, przy ul. Gubernatorskiej № 3, odbyła się uroczystość poświęcenia nowego lokalu Seminarjum, a zarazem otwarcia kursów.

Ceremonję poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Krzyża, odprawione przez ks. prefekta Izdebskiego, w czasie którego słowo Boże wygłosił ks. Bielawski.

Po nabożeństwie młodzież szkolna wraz z personelem nauczycielskim i zaproszonymi gośćmi udała się na ul. Gubernatorską, gdzie ks. prałat Tymieniecki, w asystencji ks. pref. Izdebskiego i proboszcza parafji N. Marji Panny, ks. Popławskiego, dokonał ceremonji poświęcenia lokalu.

Po dopełnieniu poświęcenia wszystkich sal Seminarjum, ks. prałat Tymieniecki, ze zwykłą sobie swadą, przemówił serdecznie do obecnych, zaznaczając, że nowo odradzające się państwo polskie na pierwszym planie swych postulatów stawia oświatę. Rozpoczynamy tę pracę pod znakiem patrjotyzmu i religji. Zwróciwszy następnie uwagę na potrzebę wytrwałości w pracy, kaznodzieja wskazał młodzieży doniosłość zawodu i powołania nauczycielskiego i, błogosławiąc młodzież na drogę pracy, życzył przyszłym wychowańcom owocnej i pożytecznej pracy na niwie oświaty narodowej.

Następnie zabrał głos dyrektor seminarjum p. Supronowicz, który wskazał na Zachód, jako na przykład, czego dokonać może oświata ludowa. Aby spełnić to zadanie, trzeba nam pracowników dzielnych, wytrwałych, ideowych, którzy nie dla zysków materjalnych, lecz dla idei, dla narodu i dla Ojczyzny pracować będą.

Ks. prefekt Izdebski w przemówieniu swem zagrzewał młodzież do pracy w imię Chrystusa i Ojczyzny.

Przemawiali następnie prof. Dominikiewicz w imieniu wydziału szkolnego, prof. Zawadzki i jeszcze raz dyrektor seminarjum p. Supronowicz, który dziękował zebranym za liczne przybycie na uroczystość, oraz zawiadomił młodzież o godzinach wykładów i porządku prac w seminarjum.

Słuchaczów obojga płci seminarjum liczy obecnie 40 na kursie niższym i 25 —na kursie wyższym. Zapisy przyjmują się jeszcze do końca września. Personel nauczycielski składa się z 15 osób.

W mieszczącej się zaś przy Seminarjum szkole początkowej pracuje siedm osób personelu nauczycielskiego a uczęszcza do niej 200 dzieci.

Wykłady dla handlowców.

Kursy handlowe przy Stow. wzajemn. pom. prac handl. m. Łodzi (Spacerowa 21) w dniu 19 b. m. wznawiają wykłady w nowowynajętym lokalu przy ul. Wólczańskiej № 23 (gmach gimnazjum Hochsztajnowej). Wykładane będą następujące przedmioty: buchalterja, arytm. handlowa, korespondencja polska i niemiecka, stenografja polska i niemiecka, prawo handlowe, skarbowość, ekonomja społ., nauka o państwie, polityka ekonomiczna, organizacja handlu, stylistyka polska, literatura polska i niemiecka; języki: polski, niemiecki, francuski, angielski i rosyjski.

Chcący otrzymać dyplom z ukończenia pełnego rocznego kursu przedmiotów handlowych, winni uczęszczać na: buchalterję, arytmetykę handlową, korespondencję polską, skarbowość, ekonomję społeczną, prawo handlowe, stylistykę i stenografję polską, organiz. handlu. Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela kancelarja kursów, Wólczańska 23 od g. 5 do 7 wiecz.

Sprzedaż drzewa dla instytucji społecznych.

Wydział zaprowiantowania m. Łodzi podaje do wiadomości, że instytucje społeczne, chcące zaopatrywać się w drzewo na zimę, są proszone o zgłaszanie się z kartą węglową do magistratu (wydział opałowy). Drzewo sprzedawane będzie po mk. 1.60 za pud.

Osobiste.

Decernent wydziału zdrowotności m. Łodzi dr. Ksawery Jasiński powrócił z urlopu.

Zebranie „Drogisty".

Onegdajsze zebranie Stowarzyszenia „Drogista", odbyte w lokalu własnym Stowarzyszenia przy ul. Cegielnianej 15, o g. 6 wieczorem zagaił prezes Stow. p. Dittel. Na przewodniczącego powołano p. Perelmana, który na asesorów zaprosił pp. Askanasa i Tarkowskiego, a na sekretarza p. Lessiga.

Przed rozpoczęciem obrad uczczono przez powstanie pamięć zmarłego prezesa ś. p. Gustawa Kachelskiego.

Po odczytaniu sprawozdania za rok ubiegły wysłuchano sprawozdania ze stanu kasy kooperatywy spożywczej.

Na propozycję przewodniczącego zebrani wyrazili uznanie komitetowi kooperatywy za gorliwą i owocną pracę.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyborów członków zarządu, komisji rewizyjnej i komitetu kooperatywy.

Z urny wyborczej wyszli do zarządu pp. Dietel, Przysucher, Chądzyński, Askanas, Heine, Friedman, Dąbkowski; do komisji rewizyjnej — pp. Biełous, Dryll i Link, i do komitetu kooperatywy — pp. Rosenblat Adam, Winawer Henryk, Ciuk And., Pomeranc Natan, zaś na zastępców —Biełous Rafał i Ber Kiwelowicz.

W wolnych wnioskach przewodniczący proponował utworzenie bibjoteki ogólnej i stacji doświadczalnej. Na początek p. Perelman zadeklarował na ten cel 100 marek z własnych funduszów, za co zebrani wyrazili mu swoje uznanie.

P. Aurbach zaproponował, aby nowy zarząd zajął się sprawą zwołania zjazdu ogólnokrajowego drogistów.

W dalszym ciągu zebrani postanowili sporządzić listę pozytywną specyfików, dozwolonych do sprzedaży i podjąć starania o zatwierdzenie jej przez władze, aby raz nazawsze kwestję tę uregulować.

W kwestji podwyższenia składek członkowskich upoważniono nowy zarząd do podwyższenia składek do 3,50 marek miesięcznie w miarę potrzeby.

Zebrani postanowili, aby wszyscy członkowie obowiązkowo należeli do kooperatywy handlowo-spożywczej z wkładem po 100 mrk., płatnym jednorazowo lub częściowo, za wyjątkiem członków zamiejscowych, dla których należenie nie jest obowiązujące.

Po rozważeniu jeszcze kilku wniosków mniejszego znaczenia, posiedzenie ukończono o godzinie 10 wieczorem.

Z Koła zawodowego ogrodników.

Wczoraj, o godz. 3 po poł., w sali Towarzystwa krajoznawczego odbyło się posiedzenie łódzkiego koła Związku zawodowych ogrodników.

Przewodniczył prezes koła, starszy ogrodnik miejski p. Ciszkiewicz. Odczytano protokół z poprzedniego posiedzenia. Następnie pp. Kołaczkowski i Kaczorowski zdawali sprawę z dwóch wycieczek naukowych, odbytych do okolicznych ogrodów i handlowych zakładów ogrodniczych.

Przewodniczący p. Ciszkiewicz zdał sprawę z pokazu ogrodniczego w ogrodzie Dymkowskiego przy ul. Brzezińskiej.

Pan Kaczorowski zaznaczył, iż urządzane w roku bieżącym pokazy ogrodnicze zjednały sobie wiele popularności tak pomiędzy zawodowcami, jako też i pomiędzy miłośnikami ogrodnictwa i dla— tego radził wprowadzenie pokazów do stałego programu zawodowych pogawędek koła.

Przewodniczący zaprojektował zebranym urządzenie wycieczki zbiorowej do Częstochowy, obfitującej w piękne i dobrze prowadzone ogrody.

Natomiast z Warszawy spodziewani są członkowie Towarzystwa ogrodniczego w charakterze gości, którzy pragną zwiedzić łódzkie parki miejskie i miejscowe ogrody handlowe.

Pan Kaczorowski zaznaczył, iż w okolicy na kapustniki rzuciły się gąsienice, które czynią wielkie spustoszenia. W celu ratunku zalecał posypywanie kapust popiołem drzewnym i sproszkowanem wapnem niegaszonem.

W końcu p. Kołaczkowski referował sprawę hodowli własnych nasion, sprawę niezwykle ważną dla hodowców wobec tego, iż zagranica wysyła nasiona w coraz gorszych gatunkach.

W wolnych wnioskach przewodniczący p. Ciszkiewicz zaprojektował urządzenie perjodycznych wykładów z ogrodnictwa dla okolicznych włościan rolników. Projektowi wszyscy obecni przyklasnęli i prosili pana C. o porozumienie się w tej kwestji z Tow. rolniczem i R. G. Opiekuńczą.

Po omówieniu kilku spraw fachowych posiedzenie zakończono o godzinie 7-ej wieczorem.

Ze związku prac. krawieckich.

Na kórsach zawodowych, oraz kroju, istniejących przy związku zawodowym pracowników i pracownic krawieckich. Kurs pierwszy został już zakończony. Obecnie przyjmowane są zapisy na kurs drugi, który rozpocznie się w dniach najbliższych.

Ze związku murarzy „Łączność".

Zarząd związku murarzy „Łączność" projektuje założenie kursów sztuki murarskiej. Dla opracowania dokładnego projektu wykładów odbędzie się w przyszłym tygodniu specjalne posiedzenie. — Lokal związku obecnie przeniesiony został na ul. Nawrot № 43.

Ze związku zawodowego robotników przemysłu drzewnego.

Na pierwszem posiedzeniu nowoobranego zarządu zwiazku zaw. rob. przem. drzewnego mandaty podzielono w następujący sposób: na prezesa obrano p. Al. Kalińskiego, na wice prezesa A. Purtala, na sekretatrza S. Stawczyńskiego, na zastępcę J. Gajewskiego, na kasjera J. Purtala, zaś na zastępcę J. Józefowicza.

W sprawie szyldów sklepowych.

Wobec tego, że przepisy, dotyczące umieszczania szyldów sklepowych, nie są przestrzegane, właścicielom sklepów polecono składać w uczastkach policyjnych teksty szyldów z podaniem wielkości i planu umieszczenia.

O ruch nocny w święta żydowskie.

Jak donosi „Volksblatt" wskutek starań nadrabina Traistmana prezydent policji zezwolił na całonocny ruch uliczny w dnie przedświąteczne Nowego Roku, sądnego dnia i kuczek, kiedy według przepisów rutualnych, odbywają się nabożeństwa podczas nocy.

Walka ze spekulacją żywnościową.

Wraz z rozporządzeniem prezydenta policji o nowej taksie żywnościowej właściciele sklepów z artykułami pierwszej potrzeby otrzymali polecenie od funkcjonarjuszy policji aby przy zaopatrywaniu swych sklepów w nowo wydrukowane taksy zaopatrywali się również w taksę dodatkową t. j. taksę artykułów, które mają w sprzedaży, a które nie są wymienione w taksie głównej. W tym celu właściciele sklepów obowiązani są wypełnić odnośne blankiety z wyszczególnieniem posiadanych artykułów, oraz ich cen, poczem należy takowe przedstawić do zatwierdzenia w magistracie. Zatwierdzone taksy dodatkowe muszą być wywieszane— jeden ogzemplarz w oknie, drugi zaś w sklepie.

Teatr Polski.

Jutro trzecią z zrzędu premjerą będzie głośna sztuka Henryka Kistemaekersa w 4 aktach p. t. „Zasadzka", która po tryumfalnym pochodzie po wszystkich scenach europejskich grana była w Krakowie i Warszawie z olbrzymiem powodzeniem. Kulminacyjnym punktem sztuki jest wysadzenie w 4 akcie fabryki przez strajkujących robotników.

Obsadę tworzą pp. Arkawin, Adam-Munclingerowa, Klońska, Lubańska, Sławska, Biegański, Frączkowski, Machalski, Stanisławski, Staszewski, Stępowski, Woskowski i inni.

REPERTUAR.

Wtorek, dn. 11 września, o godz. 7 i pół premjera „Zasadzka", sztuka w 4-ch aktach H. Kistemaekersa.

Sroda, dn. 12 września, o godz. 7 i pół „Tamten". Ceny popularne.

Czwartek, dn. 13 września. o godz. 7 i pół „Zasadzka".

Piątek, dn. 14 września, o godz. 7 i pół „Serwis galowy". Ceny popularne.

Sobota, dn. 15 września o godz. 7 i pół „Zasadzka"

Niedziela, d. 16 września o g. 3 po poł. „Kajus Cesar Kaligula". Ceny popularne. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Zasadzka".

„Czarny Kot".

Dziś zespół „Czarnego Kota" występuje w „Casino" po raz ostatni, dając całkiem odmienny program, który stanowić będzie przegląd najbardziej podobających się publiczności numerów.

W piątek ubiegły w „Casino" odbyło się przedstawienie benefisowe baletmistrza „Czarnego Kota" p. W. Adlera. — Publiczność, która zapełniła salę, bardzo gorąco przyjmowała benefisanta, którego tańce, zawsze pomysłowo i estetycznie ułożone, cieszyły się dużem powodzeniem.

We wczorajszym programie, poza popisami pp. Toma, Gierasieńskiego, Bukojemskiej, Truszkowskiej, Adlera i Ratolda, występowały gościnnie pp. Bandrowska, która pięknie wypowiedziała kilka utworów, oraz Dobosz-Markowska, śpiewająca z wdziękiem ładną piosenkę F. Halperna do słów J. Tuwima („Stylowa żona").

Wielki koncert symfoniczny.

Zrzeszenie młodych artystów malarzy, występujące pod egidą „Pracownia Sztuk Pięknych" w Łodzi", urządza dziś o g. 7 i pół w sali koncertowej Wielki koncert symfoniczny Ł. O. S. pod dyr. Br. Szulca, z udziałem sol. p. B. Nudelmana.

Koncert zapowiada się bardzo interesująco. W programie umieszczono V symf. Czajkowskiego i koncert wiolonczelowy Saint Säensa w wykonaniu p. Nudelmana z towarzyszeniem orkiestry. Bilety są do nabycia w biurze koncertowem Friedberg i Koc, zaś od godz. 5 przy kasie sali koncertowej.

Wieczór Olgi Desmond.

Jeżeli chodzi o taniec klasyczny, niepodobna nie wspomnieć nazwiska Jacques-Dalcroze'a, twórcy gimnastyki rytmicznej, Pięknem w tej metodzie jest mimowolne połaczenie ruchów, mających czysto rytmiczne znaczenie, z ideą taneczną. Łączność sprawności fizycznej, umiejętności panowania ducha nad ciałem ze zrozumieniem i odczuciem muzyki jest przewodnią myślą nowej sztuki plastycznej, zapoczątkowanej przez Dalcroze'a w szerszym stylu.

Pamiętam burzę, jaka się podniosła w Warszawie przed kilkunastu laty, kiedy pierwsza znakomita przedstawicielka wolnego tańca, Izadora Duncan pojawiła się po raz pierwszy. Wobec wizji, które potrafią przenieść duszę w zapomiany świat czystego piękna, nie warto wspominać o tych naturalnych odruchach środowiska, którego purytanizm łagodzi tylko różowy, ordynarny trykot — które o kształcie nagim nie ma najmniejszego pojęcia i które zawsze woli parodję, niż piękno.

Odtąd zaczęło się stopniowe reformowanie sztuki tanecznej, uprawnionej niegdyś w klasycznej Grecji. Obserwowaliśmy nieraz czy to fryzy, czy czarne sylwetki na wazach greckich, wyobrażające ucieszny i swawolny pląs. Pamiętam wrażenia, odniesione w czasie produkcji mistrzyni Izadory i jej uczenic. Przenosiliśmy się myślą w zamierzchłą Arkadję, w której zaroślach odzywała się syrynx siedmiotonowa, a wtórowały jej na piszczałkach półnagie pastuszki, śpiewając rozkoszne hymny do Życia i Słońca. Widzieliśmy pląsy nimf i szeptane szumy zefirów... Patrząc na jedną i tę samą postać, widzieliśmy całe szeregi zmiennych, rozlewnych i wysnuwających się ze siebie, jak cuda, melodji obrazów... Bo muzyka jest pięknem nawskroś odrębnem — samorodnem: rozwinąć je i wyrazić plastycznie było by wielkiem zwycięstwem twórczości ludzkiej, było by dowodem, że wszystkie sztuki można skojarzyć w jedną harmonję. Udało się to po części Izadorze Duncan, udawało się to w większym stopniu w scenach zbiorowych, w uczelni znakomitego mistrza Daleroze'a z Helerau.

Jakże odmienną była sztuka odtwórcza Olgi Desmond, której produkcje onegdajsze niewiele odbiegały od zwykłych pokazów gimnastyki rytmicznej. Bo pani Olga Desmond powinna wiedzieć, że tam, gdzie chodzi o cudowną asocjację formy, dźwięków i barwy, o żywe zaklęcie tegó, co na podstawie widzianych i czytanych arcydzieł może wysnuć wyobraźnia, należy przedewszystkiem uszanować sztukę muzyczną.

Ona właśnie sprawia, że opanowuje nas czar doskonałego piękna: zdumienie ustępuje miejsca wzrastającemu z każdą minutą zainteresowaniu, które nieznacznie przechodzi w szczery zachwyt — później nie filozofujemy już zupełnie, bo wszystko zamienia się w jedną rozkosz wzroku. A cóż pomyśleć o muzykalności p. Olgi Desmond, kiedy wtórująca jej stale do tańca klasycznego akompaniatorka nawet z płytkimi utworami uporać się nie zdoła i przeważnie fałszuje. Na szczęście do niektórych numerów towarzyszył na fortepianie p. Z. Taube, naginając się również raczej do fantazji odtwórczyni dzieł muzycznych, niż odnośnych kompozytorów.

Sala koncertowa była natłoczona publicznością po brzegi. Dziwny to objaw, jeżeli zważymy, że widownia teatru przeważnie świeci pustką.

F. Hal.

ZGIERZ.

Kronika zgierska.

Spis mieszkańców. Celem stwierdzenia dokładnej liczby mieszkańców dla wyznaczenia potrzebnej ilości żywności, na zasadzie rozporządzenia magistratu, właściciele domów obowiązani są najpóźniej do dnia 15 b. m. dostarczyć wydziałowi żywnościowemu przy ul. Strykowskiej № 10 dokładny spis swych lokatorów.

Zaprowiantowanie miasta. Celem zaopatrzenia ludności miasta w ziemniaki na nadchodzącą zimę, magistrat zakupił w Leśmierzu 7973 morgi ziemniaków, które są obecnie sprzedawane po 16 mk. za korzec. Wobec wielkiego urodzaju, z zakupionego obszaru odprzedawane są również ziemniaki dla Łodzi.

Rozdawnictwo kart na chleb Na zasadzie rozporządzenia magistratu. karty na chleb na okres miesięczny wydawane będą tylko od 1 do 15 każdego miesiąca.

Kursy dla analfabetów. Żyd. Tow. młodzieży polskiej p. n. „Żagiew" postanowiło urządzić bezpłatne kursa języka polskiego dla analfabetów żydów.

Z okolicy.

Aleksandrów.

Echa morderstwa.

W sprawie morderctwa. dokonanego, jak już donieśliśmy wczoraj, w piątek wieczorem we wsi Wilko, gm. Dalków, na osobie Edwarda Bitnera, śledztwo stwierdziło narazie, co następuje: Zastrzelony przez bandytów B. zamieszkiwał dawniej w Łodzi, a od roku, wobec braku zajęcia, przeniósł się na wieś, gdzie utrzymywał się z pracy na roli. W piątek wieczór około godz. 10 do drzwi chaty, w której mieszkał B., zapukało kilka osób, lecz ten, przeczuwając, że są to bandyci, grasujący w okolicy, nie chciał otworzyć. — Przewidując jednakże, że bandyci wtargną do mieszkania, zabarykadował drzwi i uzbroił się wraz z sąsiadem w drągi i siekiery. Wówczas bandyci wyłamali okno i, strzelając, położyli Bitnera trupem na miejscu. Śmierć nastąpiła wskutek postrzału w serce i żołądek.

Jak przypuszczają, morderstwo dokonane zostało na tle zemsty. Zamordowany osierocił żonę i dziecko. Zarządzenia, podjęte w kierunku wykrycia morderców, narazie nie naprowadziły na trop morderców. W dniu wczorajszym na miejsce zbrodni, celem dokonania sekcji, udała się komisja sądowo-lekarska.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Komitet Kościuszkowski. Dzisiaj o godz. 7 wiecz. w Domu Ludowym odbędzie się posiedzenie komitetu Kościuszkowskiego, zorganizowanego przez miejscową Radę opiekuńczą, w którem wziąć mają udział delegaci zaproszonych stowarzyszeń.

Delegacja sanitarna. Na miejsce ustępującego z delegacji sanitarnej d-ra E. Ostaniewicza, który został lekarzem powiatu łaskiego, został zaproszony p. Józef Hiller, ławnik sądu pokoju i prezes Stowarz. właścicieli nieruchomości w Pabjanic.

Poświęcenie lokalu Stowarz. wł. nieruch. Onegdaj o godz. 10 i pół rano ks. Zenobjusz Nazdrowicz i pastor R. Schmidt dopełnili aktu poświęcenia lokalu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości przy ulicy Świętojańskiej № 7, wygłaszając odpowiednie przemówienia. — Bardzo serdeczne słowo do zgromadzonych wypowiedział wiceprezes, p. Edward Netzel. Osób było dosyć sporo. Lokal przystrojono w żywe kwiaty, co jest zasługą p: Netzla. Po południu nastąpiło zdjęcie fotograficzne zarządu, oraz odbyło się przyjęcie herbatką dla zarządu i osób zaproszonych, urządzone przez gospodarza lokalu p. J. Lorentza.

Zabawa ogrodowa. Onegdajsza zabawa ogrodowa połączona z fantową loterją na korzyść wpisów dla niezamożnych uczniów VIII-klasowej szkoły realnej, wobec wspaniałej pogody udała się pod każdym względem.

Pożar. We wsi Dobroń, odległej od Pabjanic o 8 klm., wynikł z niewiadomej przyczyny groźny pożar, który strawił 22 domostwa.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.
Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

Z okazji zaślubin naszego długoletniego prokurenta p.
Izraela Müntza
z panną
Heleną Singler
składają serdeczne życzenia
Współpracownicy
firmy
A. M. Müntz.

„Casino" „CZARNY KOT"

Dziś, Poniedziałek 10 sierpnia:

Ostatnie pożegnalne przedstawienie.

Całkowita zmiana programu.

Występy p. Romany Bandrowskiej.

R. Gierasieński jako „JANKEL TRAJLOWICZ"

Początek przedstawień o godz. 7 i 9 w. — Kasa zamawiań czynna od 11—1 i od 4-ej.

Farbowanie włosów

trwałe i nieszkodliwe, ścisła dyskrecja.—MODNE FRYZURY; racjonalne MYCIE GŁOWY z zastosowaniem aparatów elektrycznych; MANICURE; MASAŻ TWARZY; Wszelkie wyroby z włosów. Radykalne usuwanie łupieżu. Niszczenie odcisków i brodawek.

ANNA NEUMANN, Salon fryzjerski dla pań Łódź, Piotrkowska 158. 7584 6 1

Niniejszym zawiadamiam, że skład mój przeniesiony został na ulicę **Nowomiejską № 16** róg Ogrodowej. Polecam wszelkiego rodzaju skóry, jakoteż

całe i krajane skóry na podeszwy

Z poważaniem
M. PINKUSEWICZ
Nowomiejska 16.

Właścicielka magazynu mód
„Maison Nouvelle"
przybyła z dużym wyborem wytwornych modeli.
Grand-Hotel 108. 7594—2-1

Biuro Pośrednictwa Pracy
przy Łódzkiem Tow. Ochrony Kobiet
Andrzeja 16,
poleca bezinteresownie:
nauczycielki; freblanki, krawcowe, szwaczki oraz domowy i biurowy personel wszelkiego rodzaju.
7502 3 2 Godziny biurowe o 4—6 po poł.

Zarząd prowizor.
Stow. Wz. Pom. Prac. Handlowych m. Łodzi
(Spacerowa 21)
podaje do wiadomości panów członków Storzyszenia, że w **poniedziałek, 10 września r. b., o g. 5½ w.** odbędą się w lokalu Stowarzyszenia, (Spacerowa 21)
Dodatkowe wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
7503-2 Uwaga: Zaproszenia rozsyłane nie będą.

Ważne dla handlarzy!
Tanio sprzedaję palta zimowe męzkie i damskie, ubiory, spódnice haiki, chustki zimowe, spodnie, pończochy, rękawiczki, i rozmaite resztki: pajgi, barchany i wełniane.
Długa 23 front III p. m. 6. 7657—2—2

KURSY Zatwierdzone przez władze. **Buchalteryjne BIURO**
Buchalterja łącznie z Arytmetyką i Prawem handlowem, Korespondencją etc. Początek 1 i 15 każdego miesiąca. Zbiorowo i pojedyńczo. Dogodne warunki. Świadectwa.
Zaprowadzanie i prowadzenie ksiąg handlowych. Bilanse. Rewizja. Kontrola. Ekspertyza. Porady buchalteryjne. Dyskrecja zapewniona. 6964—3—3
Teodor Grossman, Sienkiewicza 29.
Wieloletni buchalter bankowy i nauczyciel buchalterji.

LOKAL
dla Stowarzyszenia
duża sala, 5 pokoi i kuchnia, centralne ogrzewanie, elektryczność do wynajęcia przy ulicy **Wólczańskiej № 23.** 7011—5—5

Drzewo **K. Kawecki i S-ka**
Łódź, Przejazd Nr. 42-44.
8300—5—2
Biuro ogłoszeń „Kurjer" H. Kusow, Piotrkowska 60.

W SZKOLE MUZYCZNEJ
H. KIJEŃSKIEJ
Krótka 9
lekcje rozpoczynają się d. 15 września. Klasy fortepianowe prowadzą: prof. **H. Melcer** z Warszawy (kurs wyższy), **H. Kijeńska i A. Karuszkiewiczowa** (kurs niższy i średni) i **Z. Szczepański** (kurs przygotowawczy). Klasę skrzypcową prowadzi p. **S. Szyndler,** nauki teoretyczne (harmonję, kontrapunkt, formy muz., historję muzyki, Solfeggio) prof. **St. Chojnacki** z Warszawy.
7578—2-1

Potrzebny jest
Majster stolarski
do zakładu
Stolarsko-Mechanicznego.
Oferty nadsyłać do p. Grętkiewicza w Koninie.
7512 3 3

KURSY HANDLOWE
przy 7566—6-1
Stow. Wz. Pom. Prac. Handlowych m. Łodzi
Spacerowa 21.
Od poniedziałku, d. 10 b. m., w kancelarji Kursów, obecnie **Wólczańska № 23,** przyjmowane będą zapisy na nowy rok szkolny codziennie od 5—7 w. **Początek wykładów dn. 19 b. m.**

Zatwierdzona przez władze.
Szkoła Freblowska
z oddziałem przygotowawczym
Salomei Kleidt-Okuń
Łódź, ul. Spacerowa № 37.
Do szkoły freblowskiej przyjmowane są dzieci od lat trzech. Oddział przygotowawczy wychowańców przysposabia do wstępnych klas szkół średnich.
Zgłoszenia przyjmowane są w kancelarji codziennie od 11—1 przed poł. i od 4 do 6 popoł. **Na specjalne żądanie udzielane być mogą lekcje muzyki.**
7101—

Materjały elektrotechniczne
Lampki „Wotan" i „Jarum"

Adolf Goldblum
Łódź, Piotrkowska 55.
7243—3—3

Niniejszym zawiadamiam, że powszechnie znana moja firma **gumek obcasowych** została przeniesiona na ulicę **Nowomiejską № 16 róg Ogrodowej.** Posiadam wybór wszelkich numerów gumek różnych gatunków, jako też z własnego wyrobu
„AUTO SPECIAL"
czerwone, białe i czarne.
Kupcy prowincjonalni otrzymują świadectwa na wywóz.
Z poważaniem
7549—4-1 **M. PINKUSEWICZ.**

Drzewo opałowe
w szczapach, pieńkach i rąbane wszelkich gatunków po cenach umiarkowanych
poleca 7337—6-4
Golde i Ska **Łódź, ul. Juljusza 15.**

Na Kursach Handlowych
Minny Buchholtzowej
zaprowadzone zostały w tym r.
wykł. stenografji polskiej.
(podług systemu Stolza-Schrey'a).
Szczegółów udziela Kancelerja Kursów Łódź Przejazd № 20.
0890—10-10

Przy gimnazjum żeńskiem
E. Jaszuńskiej-Zeligmanowej
— Łódź, Cegielniana 47 —
zostaną otwarte komplety maturalne z kursem VIII klasy. Informacji udziela kancelarja szkoły pomiędzy g. 5 — 7.
7570-3-1

Ogłoszenia drobne.

Jeden albo dwa pokoje frontowe, ładne umeblowane z oświetleniem do wynajęcia. Cegielniana 86, m. 8. 7507—3-3

Korzystajcie z okazji. Wyprzedajemy tanio różne piękne resztki na męskie ubrania jak również gotowe spodnie. Piotrkowska 145, m. 84. 7591—3-3

Meble z 4-ch pokoi sprzedam tanio. Piotrkowska 189, m. 9. 7669—3-2

Narzędzia rolnicze reperuje i odnawia fabr. Wiśniewski. Części maszyn. Wyjazd monterów na prowincję. Zgłoszenia od 9—11 rano. Łódź, Spacerowa 41. Biuro. 7132—7-6

Pieniądze daję na kwity lombardowe. Piotrkowska 60, m 32, poprz. oficyna. 7110—15 6

Prośby skargi sądowe, podania tłomaczenia — porady. St. Rużdziński, Piotrkowska 47, róg Zielonej. 7434—12-6

Pokój duży, słoneczny, z elektrycznością, wygodami, z meblami, z utrzymaniem lub bez zaraz do odnajęcia. Tamże wydaje się pożywne, smaczne i obfite obiady po cenie przystępnej. Widzewska 104, front, III piętro, m. 10. Zastać można od 12 do 2 i od 3 do 5 p. p. 7705—3-2

Poszukuję białego buteli i kredensu do wydzierżawienia lub kupna. Zgłaszać się: Grand-Kino. Zbojński. 7548—3-2

Poszukuję mieszkania 3—4 pokoje z meblami, elektryczność, wanna. Oferty sub „Sądownik" w administr. „Godz. Polski" 7550—3-2

Pokoju umeblowanego z oddz. wejściem w okolicy ul. Dzielnej poszukuję. Oferty pod „Nauczyciel gimnazjum" w admin. „Godz. Polski" 7577—3-1

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, wysyłka na prowincję. Ceny niskie gotówką lub raty. Chodkowski Sienkiewicza 25. 7376—6—3

Poszukuję jednego pokoju o dwuch oknach, lub pokoju z kuchnią, z gazowem oświetleniem, w centrum miasta. Oferty sub „L. R." w administr. „Godz. Polski" 7531—3-3

2-3 przyzwoicie umeblowanych słoneczne pokojów poszukuję w okolicy Pasażu Majera. Szczegółowe ofert.: Gimnazjum, Pasaż Majera 9 7598—3-1

3 i 4 pokoje z kuchnią i wygodami zaraz do wynajęcia. Juljusza 37. 7599—3-2